

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

DZIENNIK, CZYLI LIST.
O PEWNYM PRZYPADKU
XIX-WIECZNEJ INTYMISTYKI KOBIECEJ*

Abstrakt. Artykuł dotyczy epistolograficznego wymiaru odkrytego niedawno dziennika polskiej szlachcianki mieszkającej w guberni kijowskiej, Pelagii Rościszewskiej, pisanego w latach 1819-1856, a powstałego z inspiracji XVIII-wiecznym francuskim listopisarstwem i XIX-wiecznym polskim piśmiennictwem autobiograficznym. Odwołując się do kategorii doksy w rozumieniu Pierre’a Bourdieu, autor stawia tezę o kluczowym znaczeniu genologicznych aspektów tekstu Rościszewskiej dla realizowanego w nim matrylinearnego przekazu.

Słowa kluczowe: Pelagia Rościszewska; XIX-wieczne piśmiennictwo; dziennik intymny; kobiece piśmiennictwo autobiograficzne; list; doksa; przekaz matrylinearny

DIARY AS A LETTER:
A CASE OF 19TH-CENTURY WOMEN’S INTIMATE WRITING

Abstract. The paper examines the epistolary dimension of a recently discovered diary of Pelagia Rościszewska, a Polish noblewoman residing in the Kievan Governorate, written between 1819 and 1856. The diary was inspired by 18th-century French letter-writing traditions and 19th-century

Prof. dr hab. DARIUSZ SKÓRCZEWSKI – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Teorii i Antropologii Literatury; e-mail: dareus@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7748-7775>.

* Artykuł powstał dzięki stypendium NAWA (Program im. M. Bekkera, decyzja nr BPN/BEK/2021/1/00062/DEC/1) i jest zapowiedzią większej całości, planowanej w związku z zamierzoną edycją rękopisu dziennika Pelagii Rościszewskiej. Dziękuję pani Natashy Lyandres, kustoszowi sekcji rękopisów wschodnioeuropejskich w Bibliotece Uniwersytetu Notre Dame (South Bend, Indiana, USA), za życzliwość i pomoc w dostępie do manuskryptu dziennika.

This work has been supported by the Bekker NAWA Programme grant (No. BPN/BEK/2021/1/00062/DEC/1) and is a part of a greater project which is to be an edition of Pelagia Rościszewska’s diary manuscript. I am particularly grateful to Natasha Lyandres, the curator of Russian and East European Studies collections department of Hesburgh Libraries, University of Notre Dame (South Bend, Indiana, USA), for her kindness and assistance in providing the access to the manuscript.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

Polish autobiographical writing. Referring to the concept of doxa as understood by Pierre Bourdieu, the author argues for the pivotal role of the generic aspects of Rościszewska's text in shaping the matrilineal transmission it embodies.

Keywords: Pelagia Rościszewska; 19th-century writing; *journal intime*; women's autobiographical writing; letter writing; doxa; matrilineal transmission

„Kochana moja Córka i Wnuczka (jeżeli mi ją Bóg zachowa) czytać będą kiedyś to pismo. Widzieć w nim będą mój sposób sądenia, czucia [...]”. W ten sposób w jednym z początkowych zdań dziennika, pisanego ze zmienną częstotliwością w latach 1819–1856, Pelagia Rościszewska, polska szlachcianka, żona marszałka szlachty polskiej guberni kijowskiej Walentego Rościszewskiego, zamieszkała w Lipówce, w dekanacie makarowskim, definiuje cel swego intymnego *opus vitae*: odtworzenie własnego pojmowania świata, własnej hermeneutyki, w nadziei na ich przyjęcie i replikację przez założonego odbiorcę. Wprowadzając adresata do wnętrza tekstu, wyznacza tym samym trzeci z wierzchołków „autobiograficznego trójkąta” – figury, która posłużyła Małgorzacie Czermińskiej do opisanego uniwersum postaw autobiograficznych. W nowym, zmienionym wydaniu swej klasycznej pracy badaczka podtrzymuje zajęte wcześniej w tej kwestii stanowisko:

Odbiorca bywał wprawdzie uobecniany (w liście, mającym gatunkowo rodowód retoryczny), ale nigdy nie zezwolono mu w szerszej skali na jawną dominację w pamiętnikach, autobiografiach i dziennikach. To Witold Gombrowicz dokonał w swym *Dzienniku* tego rewolucyjnego odkrycia, wynajdując taki rodzaj autobiograficznej narracji, w której nie dominuje na pewno ani świat zewnętrzny, ani (wbrew pozorom) JA, ale oba te bieguny podporządkowane są zwróceniu się ku Ty. [...] Ten typ autobiograficznej postawy, sytuujący się poza linią przebiegającą w obrębie pierwotnej dychotomii świadectwa i wyznania, pojawił się w polskiej literaturze dokumentu osobistego zaledwie pół wieku temu¹.

Nie sposób odmówić Czermińskiej racji, gdy wskazawszy na innowacyjność diarystycznej praktyki Gombrowicza, lokuje na tej podstawie charakteryzowane przez siebie zjawisko w określonym punkcie na osi czasu. Nie oznacza to natomiast, że przed *Dziennikiem* odbiorca w egzemplarzach reprezentujących tę praktykę piśmienną² w ogóle nie występował. Można wskazać liczne

¹ Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie* (wyd. 2 zm., Kraków: Universitas, 2020), 30, 29.

² Odwołuję się do terminu zaproponowanego przez Pawła Rodaka – zob. Paweł Rodak, „Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą”, *Pamiętnik Literacki*, t. 97, z. 4 (2006).

dowody na to, że – posiłkując się frazą autorki *Autobiograficznego trójkąta* – prócz listów „bywał uobecniany” także w innych rodzajach tekstów autobiograficznych. Myślę tu zwłaszcza o tych pisanych przez rodzica z myślą o dziecku jako założonym adresacie. W dziewiętnasto-, a także dwudziestowiecznym pamiętnikarstwie znajdujemy szereg takich przykładów, jakkolwiek trudno byłoby zapewne mówić w ich przypadku o „jawnej dominacji” zwrotu ku „Ty” w formule Gombrowiczowskiej. Badaczka zagadnienia kobiecego autobiografizmu pisze wręcz, że „[a]dresowanie wspomnień do córki [...] to niezwykle częsty chwyt w autobiografiach kobiet, uznawany nawet za jedną z niewielu «mocnych», bezdyskusyjnych cech kobiecej literatury dokumentu osobistego”³.

Przypadek pozostawionego przez Rościszewską tekstu, choć posiada ów charakterystyczny dla femino-autobiografii rys, jawi się na tle tego rodzaju twórczości jako szczególny. Jest tak z kilku powodów. Po pierwsze, trudno orzec, czy dziennik, pozostawiony w rękopisie w dwóch woluminach (w rzeczywistości najprawdopodobniej trzech – wolumin obejmujący lata 1831-1836 zaginął), odegrał w dziejach rodziny przewidzianą dla niego rolę, tj. czy został przez córkę i wnuczkę odczytany, a jeżeli tak, to czy odbyło się to zgodnie z przytoczonym *intentio auctoris*. Brak zewnętrznych świadectw na ten temat, a tajemnicze losy manuskryptu, który w połowie XX wieku znalazł się w Stanach Zjednoczonych, by przed kilku laty trafić do kolekcji Biblioteki Uniwersytetu Notre Dame, pozwalają jedynie na luźne domysły⁴.

Po drugie, na uwagę zasługuje fakt, iż pozostawiony potomności zabytek dziewiętnastowiecznej praktyki piśmiennej nie jest pamiętnikiem, a więc narracją, w której zawartość minionych lat ujęta zostaje w uspójniającej i reinterpretującej retrospektywie, nierzadko podporządkowanej wychowawczej pedagogii. Mamy do czynienia z pisaniem na bieżąco przez znaczną część życia dziennikiem (a ściślej, jak go określa sama autorka, „tygodnikiem”), w którym to, co się w danej chwili wydarza, nie układa się w związku przyczynowo-skutkowe ani celowościowe z tym, co chronologicznie późniejsze. Pociąga to za sobą, rzecz jasna, ważne konsekwencje tak z punktu widzenia kompozycji dziennika i jego struktury, jak również z perspektywy odbioru. Jednak identyfikacja formalnej przynależności gatunkowej nie wyczerpuje okółogenologicznej

³ Anna Pekaniec, *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2013), 64.

⁴ O prawdopodobnej marszrucie rękopisu pisałem w artykule „Nieznany XIX-wieczny dziennik Pelagii Rościszewskiej. Projekt lektury”, *Prace Filologiczne: Literaturoznawstwo*, t. 14 [17] (2024): 357.

złożoności materii, z jaką mamy do czynienia. O ile bowiem trudno nie docenić rzadkości ocalałego znaleziska jako diariusza właśnie, pochodzącego z ziem tylekroć od tamtych czasów pustoszonych, to wartość tegoż egodokumentu – historyczna i kulturowa, w tym także literacka – się do tego aspektu nie sprowadza. Nie przestając bowiem być dziennikiem, jest on zarazem czymś więcej, i próbie uchwycenia tej właśnie specyfiki poświęcony jest niniejszy artykuł.

EPISTOLOGRAFICZNA INSPIRACJA

Pisałem już w innym miejscu, że wyrażając w przytoczonych na wstępie słowach pragnienie przekazania potomkiniom własnego postrzegania i rozumienia świata, nade wszystko zaś wolę przedstawienia swej postawy życiowej, traktowała diarystka swój tekst jako, przeznaczony dla pokolenia wstępującego, „wehikuł światopoglądu i etyki pokolenia zstępującego [...] gwarantujący [...] metonimicznie trwanie – i przetrwanie – społeczeństwu” w warunkach kolonialnego ucisku⁵. Tutaj chcę wskazać na inny aspekt dziennika Rościszewskiej. Zwracając się do córki, Ludwiki, i ją obsadzając w roli głównej czytelniczki, uczyniła autorka swój dziennik odroczone w czasie, rozpisany na lata swej egzystencji, intymnym listem⁶. Listem wprowadzając powstającym na bieżąco, rejestrującym *ad hoc* „częstki życia”⁷ i odpowiadającym na aktualne impulsy, lecz zamierzonym do odczytania w warunkach odmiennych od tych, w których powstawał: nie tylko przy założeniu fizycznej nieobecności nadawcy, lecz także w sytuacji **niemożności przywrócenia** tej obecności. To szczególna sytuacja komunikacyjna, silnie ewokatywna w stosunku do kategorii nadawcy, amplifikująca jego głos zwłaszcza w tych miejscach, w których diarystka zwraca się bezpośrednio do adresatki, jak to ma miejsce

⁵ Skórczewski, „Nieznany XIX-wieczny dziennik”, 366.

⁶ Odwrócenie tezy Elżbiety Rybickiej o osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej „autobiografizacji epistolografii” (E. Rybicka, „Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego”, *Teksty Drugie* nr 4 [88] (2004): 46) i określenie tekstu Rościszewskiej jako przypadku „epistolografizacji autobiografii” byłoby zapewne na wyrost. Nie sposób jednak nie dostrzec nasycenia omawianego diariusza, zwłaszcza w pierwszych latach jego prowadzenia, żywiołem listopisarstwa, dla którego zwrot do „Ty” stanowi właściwość konstytutywną.

⁷ Parafrazuje określenie Stefanii Skwarczyńskiej, która objaśniała ten aspekt epistolografii poprzez wskazanie na fakt, iż „[p]owstaje [on] na płaszczyźnie życia, w bezpośrednim z nim związku” – Stefania Skwarczyńska, *Teoria listu*, oprac. Elżbieta Feliksiak i Mariusz Leś (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006), 332.

w zapisie z 14 grudnia 1819 (według kalendarza juliańskiego, obowiązującego na ziemiach wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego):

[...] odebrałam twoje najdroższe listy i równie pismo od twego Ojca najukochańszego, to moją samotność cieszy, to rozrywa moją tęsknotę, czytam dosyć zawsze [sic] listy Pani de Sévigné i Pustelnika, pierwszych nie mogę czasem dokończyć bez łez, ile to przywiązania miała ta godna Matka do Pani de Grignan, nie kochała jednak tak wnuczki, jak ja kocham moją.

Inspirację do potraktowania swoich zapisków jako listu do Ludwiki mogła Rościszewska zaczerpnąć z siedemnastowiecznej korespondencji Marie de Rabutin-Chantal, markizy de Sévigné do córki, Françoise-Marguerite. Nie wiadomo, czy cieszące się wśród Francuzów od połowy XVIII wieku opinią arcydzieła sztuki epistolarnej listy, wielokrotnie wznawiane od pierwszego wydania (1734–1737) i zdobywające, nie tylko nad Sekwaną, coraz szersze kręgi czytelników, trafiły w całości do rąk polskiej diarystki. Możliwe, że zadziało tu pośrednictwo lekturowe. Znana bowiem Rościszewskiej, bijąca wśród polskich czytelniczek rekordy popularności *Pamiętka po dobrej matce* Klementyny Tańskiej, również zawierała uwagi na temat kobiecej epistolografii:

List jest rozmową z osobą oddaloną. To samo w nim zachować, tego się strzec i unikać, czego i w ustnej rozmowie należy. A że nie tak prędko się pisze jak mówi, że słowa wyryte piórem pewnej nabywają trwałości, trzeba więc być daleko zwięźlejszą i ostrożniejszą w tym, co się pisze niż w tym, co się mówi. Dzięki nieśmiertelnej pani de Sévigné, że wzorowy styl listowny przypisano kobietom. [...] Dowcip, czułość, te są listu ozdoby, a te często własnością są kobiet; dodać do nich jeszcze naturalność wypada, bez której nie ma nic pięknego⁸.

[...] bo list, powtarzam, niczym więcej nie jest, jak rozmowę, i wtedy dopiero prawdziwie staje się przyjemnym, kiedy niejako zastępuje jej miejsce⁹.

Impuls z lektury wspomnianej korespondencji był najwyraźniej w przypadku Rościszewskiej dostatecznie silny, by powzięte pod jego wpływem przez autorkę postanowienie przetworzyło się w stały imperatyw pisania do córki przez resztę życia. To, co początkowo mogło nosić znamiona chwilowej czytelniczej fascynacji, względnie uległości wobec literackiej mody, zapoczątkowało wieloletni, autonomiczny proces twórczy, dla którego cudzy tekst

⁸ Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce*, wstęp Piotr Chmielowski (Kraków: Nakładem „Czytelni Polskiej”, 1898) [*Wybór Dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Wydanie Jubileuszowe*, t. 5], 95.

⁹ Hoffmanowa, *Pamiętka*, 96.

okazał się jedynie katalizatorem. Czytany w tym kontekście, dziennik Rościszewskiej uświadamia, że diarystka nie zadowalała się imitowaniem literackiego prototypu. Odwoływała się do niego, aby go przekroczyć, uświadamiając sobie jego niewspółmierność wobec własnego doświadczenia i jego percepcji. Nim jednak tę świadomość wyrazi, podkreśli – w charakterystycznym dla siebie, afektowanym stylu – odczuwaną łączność z autorką czytanego dzieła:

Jak też ona czuła to wszystko co ja czuję, ach! Jak kochała Panią de Grignan. To czytanie robi mi wiele przyjemności, zdaje mi się, że ją widzę, że z nią rozmawiam, prawdziwie zostawiła ona rzadki przykład pisania listów, ale w moich oczach więcej ja czuję jej duszę i przywiązanie osobliwe do Córk. [30 listopada 1819]

Na owo osobliwe przywiązanie zwracali uwagę już pierwsi wydawcy i komentatorzy dzieła pani de Sévigné: „Są to listy do córki, w których jest więcej miłości niż w wyznaniach kochanków, odkąd zaczęto kochać”¹⁰. Ten też aspekt więzi, łączącej obie jej strony, zafascynował polską czytelniczkę tej korespondencji. Intensywność afektu, jakim matka może darzyć córkę, jest dla Rościszewskiej nie tylko zrozumiała, ale też – jak wynika z jej wyznania – przez nią samą podzielana. A jednak, pomimo wysokiej empatii, a być może nawet utożsamienia, między postawami obu autorek zachodzi istotna różnica. Wydobyć ją pozwala poniższy komentarz Lamartine’a, który nie mógł być znany naszej diarystce, pochodzi bowiem z roku 1864:

Nigdy dotąd kobieta nie była do tego stopnia matką [...]. Gdyby duszę i listy pani de Sévigné pozbawić córki, pozostałaby tylko nieruchoma pustka, bez ciepła, bez echa, w której nic by nie biło, nawet serce. [...] Odczuwała Boga, naturę, świat, swoje ambicje, dumę, a nawet swoje przyjaźni przez pryzmat dziecka. Między światem a nią była córka, ale gdyby świat zniknął, lecz pozostałaby córka, nie zauważyłaby zniknięcia świata. Trzeba uszanować ten rodzaj szaleństwa instynktu macierzyńskiego pani de Sévigné, aby zrozumieć całkowite zatracenie się w drugim człowieku¹¹.

W stosunku do literackiego punktu odniesienia, jaki stanowiła korespondencja markizy de Sévigné dla jej polskiej czytelniczki, zachodzi w dzienniku

¹⁰ Catherine Montfort Howard, *Les fortunes de Mme de Sévigné au XVII^e et au XVIII^e siècles* (Tübingen: Gunter Narr Verlag – Paris: Jean-Michel Place, 1982), 36. Cyt. za: Monika Kulesza, „Doniosłość dziedzictwa literackiego na przykładzie listów pani de Sévigné”, *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Romanica*, z. 4 (2006): 197.

¹¹ Marie-Hélène Sabard, *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers* (Paris: L’Ecole des Lettres, 1996), 144-145. Cyt. za: Kulesza, „Doniosłość dziedzictwa”, 198.

Rościszewskiej znaczące przesunięcie. Miłość matki do córki nie wypiera w nim innych aspektów rzeczywistości. Osoba córki nie zastępuje pozostałych wymiarów świata, lecz przeciwnie, tym mocniej wiąże z nim autorkę. „Zatrącenie się”, o którym pisze Lamartine na określenie stosunku pani de Sévigné do pani de Grignan, w odniesieniu do relacji między autorką a adresatką polskiego diariusza realizuje się odmiennie: poprzez troskliwie podtrzymywaną więź z córką, znajdującą wyraz w konkretnych działaniach, które Pelagia będzie podejmować na rzecz Ludwika, a później także jej córki, a swojej wnuczki, Doroty. Czynić to będzie, owszem, kierując się dobrem każdej z nich, jednak dobro to definiować będzie z poszanowaniem autonomicznej perspektywy obu kobiet i z poczuciem odpowiedzialności, która nie odbiera wolności obiektowi troski. Delikatność, z jaką Pelagia przystąpi do poszukiwania rozwiązania kłopotów małżeńskich Ludwika czy też z jaką będzie próbowała zapobiec nieszczęśliwemu obrotowi spraw w planowanym małżeństwie Doroty, nie kłóci się przy tym z – kultywowanym w pragmatycznym środowisku ziemiańskim – wzorem osobowym kobiety-matki jako osoby silnej, zdecydowanej i aktywnej, lecz raczej ten wzór wzbogaca¹². Cecha ta, co warto podkreślić, nie wydaje się w przypadku diarystki mieć romantycznej proveniencji. Rościszewska jawi się w dzienniku jednoznacznie jako wychowanka Oświecenia, otwarcie dystansująca się tak od filozofii, jak i estetyki nowego nurtu.

Przedstawiona w przytoczonych wyżej fragmentach sytuacja reprezentuje dość powszechny tryb lektury cudzego dzieła, oparty na utożsamieniu: ustalanie podobieństw w stosunku do podmiotu, poszukiwanie przesłanek do imaginacyjnej identyfikacji, odkrywanie rozbieżności¹³. Istotnie, między Pelagią Rościszewską a markizą Marie de Rabutin-Chantal zachodzą pewne analogie. Obie kobiety są bezgranicznie zakochane w swych córkach. Dla obu też pisa-

¹² Główne rysy autoportretu diarystki korelują z wizerunkiem kobiety u Tańskiej, „przepelnion[ej] dobrocią, pogodą ducha i radością płynącą z bycia opiekuńczą matką, wyrozumiałą i posłuszną żoną, zaradną i pracowitą panią domu” – Weronika Kocela, „Portret kobiety idealnej kobiecą ręką kreślony. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*”, w: *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, red. Iwona Maciejewska, t. 1 *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku* (Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2016), 109.

¹³ O identyfikacji jako kategorii interpretacji i przeżywania dzieła sztuki zob. Bogusław Sułkowski, „Identyfikacja jako pojazd emocji odbiorczych”, *Przegląd Socjologiczny*, t. 55, z. 2 (2006). Zagadnienie „przeżycia odnajdywania samej siebie w czytanim tekście” rozważa Tomasz Mizerkiewicz, komentując fenomenologiczną propozycję lektury tekstu literackiego Rity Felski (zob. Tomasz Mizerkiewicz, *Czytanie postkrytyczne. Teorie i praktyki literaturoznawcze po konstruktywizmie*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2024, s. 65).

nie – czy to w wariacie epistolograficznym, czy diarystycznym – jest strategią radzenia sobie z oddaleniem od obiektu miłości poprzez ponawiane wyrażanie tęsknoty, niepokoju, gotowości do poświęceń. O ile jednak przywiązanie pani de Sévigné do córki nie było przez tę drugą odwzajemniane (Franciszka-Małgorzata czuła się raczej przytłoczona matczyną korespondencją i częstymi odwiedzinami), o tyle partie dziennika Pelagii poświęcone relacji z Ludwiką wskazują na dobre, jeśli nie doskonałe stosunki między obu kobietami, oparte na bliskości i wzajemnym zrozumieniu. Uczucie i postawa diarystki wobec pierwszego dziecka Ludwika, Doroty, stanowi przedłużenie jej własnej więzi z córką: więzi mocno osadzonej w codzienności, przyziemnych troskach i rytuałach raczej niż w abstrakcyjnym, filozoficznym dyskursie, jakim nasycone są listy Marie de Rabutin-Chantal.

Oparte na porównaniu z przedmiotem lekturowej admiracji Rościszewskiej wyznaczenie: „nie kochała jednak tak wnuczki, jak ja kocham moją”, uderza bezpośredniością i prostotą. Te właściwości dyskursu diarystki będą dawały o sobie znać w kolejnych latach, profilując jej zapatrywania na opisywaną rzeczywistość w sposób odmienny niż w przypadku markizy de Sévigné. Podczas gdy francuska arystokratka tłumaczyć się będzie swej córce, zagorzałej kartezjanistce, z tego, dlaczego pociągają ją jansenistyczne idee Pascala¹⁴, uprawiając w ten sposób – wbrew własnym zaprzeczeniom – filozofię bez mała systematyczną, polska autorka z twardym realizmem notować będzie spostrzeżenia dotyczące oplakanych w jej ocenie skutków błędów w kształceniu i wychowaniu młodego pokolenia. Implikowana filozofia, zawarta w wypowiedziach Rościszewskiej na ten, a także na wiele innych tematów, to zagadnienie warte podjęcia w przyszłych badaniach nad jej dziełem.

NAMIASTKA INTYMNEGO DIALOGU

Nic nie wiadomo o tym, by listy Ludwika do matki ocalały. Wiemy natomiast, że nie przedostały się do diariusza, mimo iż cytowana w nim bywa (wprawdzie z rzadka) inna przychodząca korespondencja, autorce zatem nieobca była technika włączania do dziennika prywatnych listów¹⁵. Czytelnikowi

¹⁴ Zob. John D. Lyons, „The Marquise de Sévigné: Philosophe”, w: *Teaching Seventeenth and Eighteenth-Century Women Writers*, ed. Faith E. Beasley (New York, NY: Modern Language Association of America, 2011).

¹⁵ Zob. Jerzy Lis, „L’insertion de la lettre dans le journal et les enjeux de la pratique diaris-tique”, w: *Les écritures de l’intime. La correspondance et le journal*, ed. Pierre-Jean Dufief (Paris:

– nie temu modelowemu, założonemu przez tekst, lecz rzeczywistemu, wchodzącemu weń w roli intruza – pozostają zapisy w rodzaju poniższego, wskazujące na wysoką częstotliwość tego trybu kontaktu pomiędzy kobietami, jak również na sugerowany obustronny, silnie afektywny walor tych wymian:

Moja Córka, drogi przedmiot miłości mojej macierzyńskiej! starania ciągłego lat dwudziestu czterech! ta korona uwieńczająca wszystkie moje prace! ta kochana kobieta, anioł z postaci i duszy napęla niewymowną rozkoszą serce moje. Rozłączona od kilku miesięcy z nią, odbieram co tydzień prawie najczulsze od niej listy. [13 stycznia 1824]

Rozdzielenie głosów obu stron wymiany wygląda zatem na świadomą decyzję autorki. Nie dysponując zaś replikami Ludwika, nie możemy owej „czułości” jej listów do matki zweryfikować ani zmierzyć. Konstatacja ta służy nie tyle podaniu w wątpliwość, w duchu „hermeneutyki podejrzeń”, prawdomówności diarystki, co zwróceniu uwagi na monologiczność, i wynikającą stąd nieuchronną jednoperspektywiczność, jej tekstu. Nie są w stanie tego zmienić okazjonalne zwroty do adresatki, których częstotliwość na przestrzeni dzieścioleci pisania maleje. Konstruowane za ich pomocą „Ty” partnerki rozmów, których tak bardzo pragnie i za którymi tęskni matczyne „ja”, nie wpływa na gatunkową kwalifikację tekstu. Bez względu na kontekst, w jakim go ulokować, dziennik Pelagii Rościszewskiej nie jest listem w znaczeniu genologicznym. Nie posiada formalnych wykładników listu, poza nielicznymi, rozsianymi z rzadka na blisko pięciuset stronach, zwrotami do Ludwika, w których widzieć można przejawy „Ty epistolarnego”¹⁶. Z drugiej jednak strony na wyrost byłoby twierdzić, że zabieg ten jest zupełnie pozbawiony znaczenia. Wprowadza on bowiem do dziennika Rościszewskiej szczególną sytuację komunikacyjną: **namiasstkę intymnego dialogu**. Sytuacja ta powoduje, że obfitujący w mnogość zdarzeń, postaci i przeżyć tekst poza swoją warstwą referencjalną, odnoszącą do zewnętrznej rzeczywistości, wskazuje na coś jeszcze – coś, co zapewne było zrozumiałe (lub przynajmniej uchwytnie) dla jego założonej adresatki, a co mogło pozostać zawoalowane lub wręcz niedostępne dla „nieupoważnionego” czytelnika, czytelnika spoza domyślnego, czyli familijnego, kontekstu. Mamy przecież do czynienia nie z dziełem literackim *sensu stricto*, zakładającym pewien stopień uniwersalizacji przekazu *sub specie* projektowanej publiczności, a z rodzinnym egodokumentem,

Honoré Champion Éditeur, 2000). Podają za: Anita Ciałek, *Nowa teoria listu* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2019), 120 i nn.

¹⁶ Rybicka, „Antropologiczne i komunikacyjne aspekty”, 50.

implikującym ścisłą i wielowymiarową wspólnotę nadawcy i odbiorcy, mikrospołeczną i mikrokulturową tożsamość ich świata, a także ekskluzywny, dostępny wyłącznie „wtajemniczonym” kod (np. nieoczywista dla osoby z zewnątrz i przez to trudna niekiedy do rozszyfrowania antroponimia).

Podsumujmy dotychczasowe uwagi. Epistolograficzny wymiar dzieła Rościszewskiej polega na inspirowaniu się cudzym, w szczególności matczynym, listopisaniem, wynikającym z pragnienia podtrzymania bliskiego kontaktu z córką, jak również na doraźnym, i ograniczonym co do stopnia, modelowaniu diarystycznych notacji na wzór listu. Obejmuje także nastawienie podmiotu na intymny dialog z adresatką, co wynika ze specyfiki tekstu autobiograficznego, który „wymaga czytelnika lub słuchacza, zatem już u swych źródeł ma charakter dialogu, prowadzi do wymiany myśli”¹⁷. Tej ostatniej właściwości tekstu Rościszewskiej nie należy przy tym rozumieć powierzchownie, jako wykładnika formalnego (gatunkowego), takie pojmowanie bowiem, jak już zaznaczyłem, nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. Zakładając teleologię praktyki diarystycznej w ogóle jako szczególnego rodzaju praktyki autobiograficznej, nakierowanej na – specyficzny w tym wypadku – rodzaj działania¹⁸, dziennik, o którym mowa, można odczytywać jako list do córki, pisany niemal przez całe życie przez matkę, która obrała tę strategię komunikacyjną jako w swojej ocenie optymalną dla realizacji założonego celu. Co to za cel?

MATRYLINEARNE ODDZIAŁYWANIE

Spośród licznych funkcji, które pełnić może dziennik osobisty jako szczególny rodzaj praktyki piśmiennej, chcę wskazać na jedną, odgrywającą w tekście Rościszewskiej rolę pierwszoplanową. Ma ona charakter performatywny, nie jest jednak związana z wpływem dziennika na życie diarystki¹⁹, a dotyczy

¹⁷ Całek, *Nowa teoria listu*, 120.

¹⁸ O performatywnym charakterze dziennika zob. Paweł Rodak, „Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst”, w: *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Philippe Artières, Paweł Rodak (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010), 182. Rozpatrywany przypadek, bardziej charakterystyczny dla dzienników kobiet-matek, reprezentuje swoisty rodzaj „działania słowem” poprzez dziennik, o którym pisze Rodak.

¹⁹ Rodak, „Dziennik pisarza”, 35. Badacz dopuszcza wprowadzić możliwość performatywności dziennika wobec odbiorcy, jednak rozumie pod nią coś innego – to, iż dzienniki „[m]ogą również zmieniać życie tych, którzy staną się ich czytelnikami” (tamże). W przedstawionej tu propozycji chodzi natomiast o to, co określam jako „wpływ ukierunkowany”, wynikający z konstrukcji adresata tekstu.

oddziaływania na odbiorcę. (Mam na myśli projekt tegoż oddziaływania wpisany w diariusz, nie zaś jego rzeczywisty przebieg jako proces psycho-socjologiczny, do tego drugiego bowiem wskutek braku historycznych świadectw odbioru nie mamy dostępu). Wymiar sprawczy realizuje się w praktyce piśmiennej Rościszewskiej nie tylko autozrotnie, tj. poprzez oddziaływanie pisanem na egzystencję i samoświadomość podmiotu²⁰ (co interesuje mnie tu mniej), lecz przede wszystkim poprzez aspekt perswazyjny, który dla zrozumienia celu tego diarystycznego przedsięwzięcia odgrywa rolę zasadniczą. Nazywam go **wpływem ukierunkowanym** – ukierunkowanym na określonego, założonego odbiorcę, w odróżnieniu od wpływu ogólnego, nieukierunkowanego, którego podmiotem jest przygodny, abstrakcyjny czytelnik, wchodzący w rolę odbiorcy tego oto, nieprzeznaczonego dla niego dziennika.

Przywołajmy raz jeszcze przytoczoną na wstępie, trzecioosobową dyrektywę²¹: „Kochana moja Córka i Wnuczka [...] czytać będą kiedyś to pismo. Widzieć w nim będą mój sposób sądzenia, czucia [...]”. Zawiera ona, a precyzyjniej rzecz ujmując, stanowi instrukcję odbioru, nakazującą traktować przekazany w depozycie tekst jako samouwierzytelniającą się autobiografię osoby znanej adresatkom *spoza* tekstu – osoby, z którą łączą je więzy krwi i wspólna codzienność. Założona sytuacja recepcji jest swoista: odbiorczyni, znające nadawczynię osobiście i bez pośrednictwa pisma, w *continuum* życia toczącego się w tych samych, dostępnych im, realiach społeczno-kulturowych, mają poznać ją w odsłonach przedstawionych im na kartach diariusza, a więc w mnogości społecznych ról. Są wśród nich role: matki, żony oraz babki, mieszkanki należącej wcześniej do Rzeczypospolitej południowo-zachodniej peryferii rosyjskiego imperium, polskiej szlachcianki, wychowanej w duchu katolickiej pobożności i wychowującej prócz własnych dzieci także inne powierzone jej opiece dziewczęta, żyjącej wraz z rodakami jako mniej-szość pośród prawosławnej większości obejmującej ukraiński lud, rosyjskich urzędników i wojskowych itd. Katalog ten można by uszczegółowić, poprzestańmy jednak na najważniejszych trybach społecznego funkcjonowania diarystki. Rozpisana na codzienne notacje o zmiennym interwale, autobiograficzna

²⁰ Rodak pisze o „konstruowaniu tożsamości, funkcj[i] terapeutyczn[ej] oraz funkcj[i] porządkując[ej] i dyscyplinując[ej]” (tamże).

²¹ Dyrektywę rozumiem tu, za Searlem (John Searle, „A Classification of Illocutionary Acts”, *Language in Society*, vol. 5, no. 1 (1976): 11), jako wywarcie na odbiorcę nacisku w celu skłonienia go do wykonania pożądanego przez nadawcę czynności. W istocie illokucyjność przytoczonego zdania jest bardziej złożona. Podmiot dziennika oscyluje w nim pomiędzy dyrektywnością a asertywnością: zastosowany przez diarystkę gramatyczny czas przyszły nie tylko zapowiada upragniony stan, lecz także mobilizuje odbiorcę do jego osiągnięcia.

narracja Rościszewskiej, rejestrując fakty i zdarzenia codziennej egzystencji jej samej i jej rodziny w takim właśnie kontekście, pełni zarazem wobec przeobfitej materii życia funkcję porządkującą, jak również interpretującą, a także autorefleksyjną i autoterapeutyczną²². Stanowi świadectwo procesu integrowania, wyniesionych z rodzinnego domu, prawd wiary i etyki chrześcijańskiej, z codziennym życiem, tak publicznym i rodzinnym, jak i prywatnym i najzupełniej osobistym, obejmującym wymiar duchowy czy też religijny, co w połączeniu z innymi jego właściwościami pozwala widzieć w nim znamiona rodzącej się wówczas w polskim piśmiennictwie praktyki intymistycznej²³. Ponieważ zaś zgodność funkcji rejestracyjnej dziennika ze stanem faktycznym najbliżsi mogli bez trudu zweryfikować, można przyjąć, że relację tę cechuje wysoki stopień szczerości. Potwierdza to bezkompromisowa postawa kobiecego podmiotu nie tylko wobec innych, lecz także, a raczej przede wszystkim, wobec samego (tj. samej) siebie. Relacja ta jest przy tym narażona na artykulacyjne trudności, zwłaszcza w partiach dotyczących przeżyć duchowych i refleksji moralnych, a zatem sfery doświadczeń niepoddających się łatwo werbalizacji, podatnych na deformację, przerysowanie lub spłaszczenie²⁴. To, jak diarystka doświadczenia te nabywa i w jaki sposób poddane one zostają tekstualizacji, warte jest zgłębienia nie tylko jako składowa indywidualnej biografii, lecz także jako element międzypokoleniowego przekazu wartości, realizowanego w „polskim domu” w warunkach braku suwerenności, z biegiem czasu coraz dotkliwiej uświadamianego sobie przez autorkę i część jej środowiska. Choć w planie zdarzeniowym mocno osadzony w codzienności, nasyconej materialnością i pragmatyką ludzkich poczynąń, dziennik Rościszewskiej co rusz odsłania metafizyczne przesłanki jej perspektywy. Wyrażają się one przeświadczeniem o istnieniu nadrzędnego, transcendentnego wobec widzialnego świata, porządku, któremu poddana jest ludzka egzystencja i który nakłada na człowieka zobowiązania zarówno moralne, jak i społeczne, tj. odnoszące się do wspólnoty pochodzenia. Perspektywa ta stanowi istotny wykładnik tożsamości diarystki, przejęty przez nią na drodze kulturowego dziedziczenia

²² O typologii funkcji dziennika zob. Rodak, „Dziennik pisarza”, 35.

²³ Mowa o takich wykładnikach dziennika intymnego, jak przejście od rejestracji zdarzeń do zapisu przeżyć i refleksji z nimi związanych, zwrot ku prywatności, introspektywność, wreszcie wysoki poziom samoświadomości podmiotu piszącego. Por. Elżbieta Z. Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku* (Warszawa: Spectrum Press, 2012), 15–16.

²⁴ Dokonuje się to wskutek osuwania się diarystki w powtarzające się retoryczne koleiny, przede wszystkim eksklamacje, apostrofy i schematyczne epitety (w tym charakterystyczne dla jej stylu *superlativa*), obsługujące nie tylko rejestr doświadczeń religijnych, lecz także innych obszarów życia.

i przekazywany wstępującemu pokoleniu tak w formie życiowych praktyk, w które jest ono włączane, jak i refleksji, obudowującej te praktyki na kartach dziennika i stanowiącej jego centralne przesłanie. Strategia szczerości, implikowana w przyjętej formule dziennika jako listu, służyła **podtrzymaniu w rodzinie więzi matrylinearnej**²⁵. Autorka, pozostawiając spadkobierczyniom manuskryptu autobiograficzną relację o swoim „spos[obie] sądenia, czucia”, dostarczała im opowieści zasadniczo zgodnej z autorytatywną i obowiązującą w polu społecznym doksą²⁶, sporadycznie jednak tę doksę podważającą. Tworzące ową doksę powszechnie przeświadczenia, ufundowane na patriarchalnym modelu rodziny i społeczeństwa, a odpowiadające za ówczesną konstrukcję rzeczywistości społecznej, z jednej strony rzutują na jego reprezentację w dzienniku, z drugiej zaś stanowią hipotezę konieczną dla interpretacji tych wszystkich – wprawdzie nielicznych, lecz przez to tym bardziej znaczących – miejsc w narracji, w których dochodzi do rozszczelnienia spójnej, androcentrycznej wizji świata. Zgodnie z tą wizją:

W tradycyjnym, patriarchalnym modelu stosunków rodzinnych relacje między małżonkami w pierwszym rzędzie determinowało prawo zwierzchności męża. [...] Stąd podstawę powszechnie przyjętego wzorca osobowego kobiety w roli żony, matki i gospodyni domu stanowił kanon zachowań i cech, który przede wszystkim wysławiał gospodarność, oddanie rodzinie, poświęcenie dla bliskich, a zarazem uległość i pasywność²⁷.

²⁵ Proces kulturowego dziedziczenia przebiega w społeczeństwie w sposób ustrukturyzowany – zob. Margaret Mead, *Continuities in Cultural Evolution* (New Haven—London: Transaction Publishers, 2012), 79. Przez *matrylinearność* rozumiem tu tę jego specyficzną formę, która realizuje się na poziomie rodziny w linii kobiecej, w odróżnieniu od *patrylinearności* jako przekazu w linii męskiej, jak również form mieszanych. Wiąż matki z córką jako kobietą przysposobianą do funkcji matki odgrywa w tym procesie kluczową rolę jako instrument „międzypokoleniow[ego], matrylinear[ego] przekaz[u] stylu przywiązania”, które stanowi fundament budowania przez jednostkę relacji społecznych i rozwijania zdolności do mentalizacji – samorozumienia i rozumienia innych (Adrianna Grabizna, „Jaka matka, taka córka – evo-devo i pojęcie rozszerzonego dziedziczenia w kontekście psychologii oraz mechanizmu międzypokoleniowego przekazu stylu przywiązania i zdolności do mentalizowania”, *Filozofia i Nauka*, t. 7, cz. 2 (2019): 51 i nn.). W dzienniku Rościszewskiej miłość matki do dzieci jest niewątpliwa, jednak z całego potomstwa to Ludwika jako jedyna córka cieszyła się szczególnymi względami rodzicielki, która w inicjalnym wpisie swój afekt względem niej wyłożyła wprost: „Boska opatrność obdarzyła nas sześciorgiem Dzieci, ty, kochana Córko, jesteś na ich czele”.

²⁶ Nawiązując do znaczenia, jakie terminowi temu nadał Pierre Bourdieu dla określenia zespołu niewypowiedzianych i niekwestionowanych przekonań panujących w danym polu społecznym, na których dana populacja opiera swoje funkcjonowanie. Zob. np. Pierre Bourdieu, *Pascalian Meditations*, trans. Richard Nice (Cambridge: Polity, 2000), 16.

²⁷ Aneta Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918* (Warszawa: Neriton, 2008), 288. Należy też podkreślić, że „[r]odzina patriarchalna

Cechy te, jak również dynamikę małżeńskich i rodzinnych relacji, odnajdujemy także u Pelagii, piszącej swój dziennik w czasach, w których „ideał oddanej żony starała się realizować większość kobiet”²⁸. Treści te nie zostają jednak przez nią ujęte w stematyzowany, abstrakcyjny wywód, lecz są implikowane w relacjonowanych wypadkach życia codziennego, rozmowach i osobistych przemyśleniach. Zdołała diarystka dzięki temu uniknąć przekształcenia swego *opus vitae* w pedagogiczny wykład czy też rodzinny poradnik, nie odbierając mu przy tym funkcji narzędzia międzypokoleniowej transmisji wartości, konstytutywnych dla ówczesnego modelu rodziny. Choć w przypadku omawianego tekstu przekaz ten odbywał się w linii żeńskiej, to jednak kluczową, aczkolwiek nieoczywistą z punktu widzenia podjętej w artykule problematyki, rolę odegrała w nim figura męża Pelagii i zarazem ojca Ludwiki, Walentego Rościszewskiego. Jako bowiem osoba publiczna, sprawuje on nierzadko funkcję pana domu i głowy rodziny na odległość²⁹. Nieobecny, staje się obiektem tęsknot małżonki, w której wzmiankach się w dzienniku osobowo materializuje. Gdy z kolei przebywa *in persona* w rodzinnej posiadłości, uczestniczy w różnorodnych aktywnościach: od pracy poprzez nauczanie synów i rozwiązywanie problemów w domu i gospodarstwie, po odpoczynek i świętowanie. Wszystko to zaś za sprawą narracji odbywa się niejako „na oczach” głównej adresatki, Ludwiki, dla której opowieść matki jest przeznaczona.

Obrana przez diarystkę konstrukcja, która nadaje dziennikowi ramy listu do córki, czy też odwrotnie, list rozpisuje na wieloletnie *continuum* dziennych notacji o zmiennych interwałach, narzucała konieczność selekcji przeobfitej

jest charakterystyczna dla społeczeństwa typu rolniczego w naszej kulturze. Cechuje ją stałość i zwartość, nierozzerwalność małżeństw, wielki autorytet głowy rodziny – ojca, który reprezentował siłę i przymus, a dawał członkom rodziny obronę” – Zofia Jabłonowska, „Rodzina w XIX i na początku XX wieku”, w: *Przemiany rodziny polskiej*, red. Jadwiga Komorowska (Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ, 1975), 52.

²⁸ Bołdyrew, *Matka i dziecko*, 291. Więcej o pożądanym wówczas cechach kobiet, w tym mężatek zob. Małgorzata Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurtna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)* (Kraków: Impuls, 2009), 109–122 i 203–232. O roli kobiety w ziemiańskiej rodzinie na Kresach pisze Mirosław Ustrzycki, *Ziemiańscy na Kresach 1864–1914. Świat wartości i postaw* (Kraków: Arcana, 2006), 115–122. Książka ta, choć poświęcona okresowi późniejszemu, zawiera istotne spostrzeżenia dające się odnieść także do pierwszej połowy XIX wieku.

²⁹ O XIX-wiecznym społeczeństwie piszą badacze tego zagadnienia: „Ojciec najczęściej był w życiu rodzinnym nieobecny, zajęty walką o niepodległość kraju, pracą polityczną i zawodową, oddany gospodarstwu, rzemiosłu, przemysłowi lub innym zajęciom publicznym” (Krzysztof Jakubiak, Monika Nawrot-Borowska, „Rodzina polska w XIX wieku jako środowisko wychowawcze i jej funkcja edukacyjna”, *Studia Paedagogica Ignatiana*, t. 19, nr 2 (2016): 28). Mąż Rościszewskiej w dzienniku istotnie bywa nieobecny w domu wskutek pracy, podróży i zajęć publicznych, jednak jego zaangażowanie w sprawy rodziny nie ulega kwestii, o czym piszę dalej w artykule.

materii życia, jak również pseudonimowania niektórych doznań i przemyśleń. Włączenie tych ogniw do procesu pisania podyktowane było założonym odbiorcą. Osiągnięty zaś rezultat tego procesu – dziennik w jego zachowanej postaci – pozwala domniemywać, że kierowano się w jego realizacji kryterium szczerości, lecz szczerości kontrolowanej: prawdomównością sięgającą tak daleko, by wyznaniem i podjętą tematyką nie narazić na szwank krystalicznego wizerunku ojca adresatki. Matrylinearne oddziaływanie, które wytyczyło tory diarystycznej praktyce Rościszewskiej, nie dopuszczało bowiem afirmacji postaw oraz działań podważających panujący porządek społeczny. Przeciwnie, opierało się na przeświadczeniu o nienaruszalności tego porządku, tak w makro-, jak i mikroskali. To tłumaczy na przykład dezaprobatę diarystki wobec powstania dekabrystów (pomimo współczucia dla losu znanych jej osobiście jego przywódców) i jej lojalność wobec cara. To samo założenie również, z drugiej strony, uzasadnia jej potępienie dla rusofilstwa swego wnuka Włodzimierza – postawy interpretowanej jako pogwałcenie polskiego etosu. Ono też wreszcie modelowało jej stosunek do męża. Stosunek *tout court* pozytywny, do którego „nie mógł” precyzyjnie się choćby ślad krytyki, o czym świadczy to, iż w okolicznościach, które taką możliwość stwarzały, diarystka natychmiast swoją narracją tę szansę neutralizowała. Przekonując zatem adresatki do jej sposobu „sądzenia, czucia”, dziennik służył za **kulturowy replikator etyki**, leżącej u podłoża ładu w ówczesnym polskim społeczeństwie. Etyka ta opierała się na triadzie: religia – tradycja – patriotyzm, która wraz z rodziną jako miejscem realizacji jej transgeneracyjnego przekazu tworzyła zbiór wartości centralnych³⁰, co znajduje zresztą w dzienniku Rościszewskiej klarowne potwierdzenie. Miało to konsekwencje dla lansowanych w XIX-wiecznym polskim piśmiennictwie wzorów postępowania, które zakładały możliwość podporządkowania dobra członków rodziny dobru uznawanemu za wyższe, z kolei w przypadku niezgody między małżonkami wskazywały na religijną sankcję racji męża i posłuszeństwa żony³¹. Zapewne ta etyka, integralny składnik doksy XIX-wiecznego polskiego społeczeństwa także na tzw. Ziemiach Zabrzanych, stanowiła motywację diarystki w określaniu z jednej strony własnego stosunku do męża, z drugiej zaś celu, w jakim bezpośrednią adresatką swego osobistego dokumentu uczyniła Ludwikę.

³⁰ Mirosław Ustrzycki, „Edukacja domowa i wychowanie w polskich rodzinach ziemiańskich na Litwie na przełomie XIX i XX wieku”, *Kultura i Społeczeństwo*, t. 54, nr 4 (2010): 110.

³¹ Zob. Bołdyrew, *Matka i dziecko*, 181, 288. Por. Krzysztof Jakubiak, „XIX-wieczne wzorce polskiej rodziny i wychowania rodzinnego dziecka oraz ich oświeceniowe inspiracje”, w: *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, red. Katarzyna Dormus et al. (Kraków: Wydawnictwo Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, 2014), 363.

Ujęte łącznie i w sieci wzajemnych relacji, jako emanacja tego samego źródła, kwestie te pozwalają dostrzec w dzienniku Rościszewskiej wewnętrzną dynamikę, która w istotny sposób modyfikuje jego przekaz, skłaniając do pytania o to, co w istocie pod opowieścią o własnym życiu, wplecionym w perypetie rodziny i losy lokalnej społeczności, próbuje diarystka swoim tekstem zakomunikować. Odpowiedź na to pytanie trzeba jednak odłożyć na osobne studium.

BIBLIOGRAFIA

- Bołdyrew, Aneta. *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*. Warszawa: Neriton, 2008.
- Bourdieu, Pierre. *Pascalian Meditations*, trans. Richard Nice. Cambridge: Polity, 2000.
- Calek, Anita. *Nowa teoria listu*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2019.
- Grabizna, Adrianna. „Jaka matka, taka córka – evo-devo i pojęcie rozszerzonego dziedziczenia w kontekście psychologii oraz mechanizmu międzypokoleniowego przekazu stylu przywiązania i zdolności do mentalizowania”. *Filozofia i Nauka*, t. 7, cz. 2 (2019): 45–67.
- Hoffmanowa, Klementyna z Tańskich. *Pamiętka po dobrej matce*, wstęp Piotr Chmielowski, Kraków 1898 [*Wybór Dziel Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Wydanie Jubileuszowe*, t. 5].
- Howard, Catherine Montfort. *Les fortunes de Mme de Sévigné au XVII^e et au XVIII^e siècles*. Tübingen: Gunter Narr Verlag – Paris: Jean-Michel Place, 1982.
- Jabłonowska, Zofia. „Rodzina w XIX i na początku XX wieku”. W: *Przemiany rodziny polskiej*, red. Jadwiga Komorowska, 52–71. Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ, 1975.
- Jakubiak, Krzysztof. „XIX-wieczne wzorce polskiej rodziny i wychowania rodzinnego dziecka oraz ich oświeceniowe inspiracje”. W: *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, red. Katarzyna Dormus et al., 359–370. Kraków: Wydawnictwo Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, 2014.
- Jakubiak, Krzysztof i Monika Nawrot-Borowska. „Rodzina polska w XIX wieku jako środowisko wychowawcze i jej funkcja edukacyjna”. *Studia Paedagogica Ignatiana*, t. 19, nr 2 (2016): 15–47.
- Kocela, Weronika. „Portret kobiety idealnej kobiecą ręką kreślony. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*”. W: *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, red. Iwona Maciejewska. T. 1 *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, 103–111. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2016.
- Kulesza, Monika. „Doniosłość dziedzictwa literackiego na przykładzie listów pani de Sévigné”. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Romanica*, z. 4 (2006): 189–200.
- Lis, Jerzy. „L’insertion de la lettre dans le journal et les enjeux de la pratique diaristique”. W: *Les écritures de l’intime. La correspondance et le journal*, ed. Pierre-Jean Dufief, 287–296. Paris: Honoré Champion Éditeur, 2000.
- Lyons, John D. „The Marquise de Sévigné: Philosophe”. W: *Teaching Seventeenth and Eighteenth-Century Women Writers*, ed. Faith E. Beasley, 178–187. New York, NY: Modern Language Association of America, 2011.

- Mead, Margaret. *Continuities in Cultural Evolution*. New Haven–London: Transaction Publishers, 2012.
- Mizerkiewicz, Tomasz. *Czytanie postkrytyczne. Teorie i praktyki literaturoznawcze po konstruktywizmie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2024.
- Pekaniec, Anna. *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobieca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2013.
- Rodak, Paweł. „Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą”. *Pamiętnik Literacki*, t. 97, z. 4 (2006): 29–49.
- Rodak, Paweł. „Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst”. W: *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Philippe Artières, Paweł Rodak, 175–192. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.
- Rybicka, Elżbieta. „Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego”. *Teksty Drugie*, nr 4 [88] (2004): 40–55.
- Sabard, Marie-Hélène. *Mme de Sévigné vue par les écrivains de Bussy-Rabutin à Philippe Sollers*. Paris: L'École des Lettres, 1996.
- Searle, John. „A Classification of Illocutionary Acts”. *Language in Society*, vol. 5, no. 1 (1976): 1–23.
- Skórczewski, Dariusz. „Nieznany XIX-wieczny dziennik Pelagii Rościszewskiej. Projekt lektury”. *Prace Filologiczne: Literaturoznawstwo*, t. 14 (2024): 353–371.
- Skwarczyńska, Stefania. *Teoria listu*, oprac. Elżbieta Feliksiak i Mariusz Leś. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006.
- Stawiak-Ososińska, Małgorzata. *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*. Kraków: Impuls, 2009.
- Sułkowski, Bogusław. „Identyfikacja jako pojazd emocji odbiorczych”. *Przegląd Socjologiczny*, t. 55, z. 2 (2006): 111–130.
- Ustrzycki, Mirosław. „Edukacja domowa i wychowanie w polskich rodzinach ziemiańskich na Litwie na przełomie XIX i XX wieku”. *Kultura i Społeczeństwo*, t. 54, nr 4 (2010): 99–116.
- Ustrzycki, Mirosław. *Ziemiaństwo polscy na Kresach 1864–1914. Świat wartości i postaw*. Kraków: Arcana, 2006.
- Wichrowska, Elżbieta Z. *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*. Warszawa: Spectrum Press, 2012.